



Krąg Biblijny nr 5

w **"Szkole Słowa Bożego"** - gazetka dla
każdego! SP i LO im. św. Jana Pawła II
Siostr Prezentek w Rzeszowie

XXVI Niedziela zwykła 27 IX 2026

Mt 21,28-32

28 Co myślicie? Pewien człowiek miał dwóch synów. Zwrócił się do pierwszego i rzekł: "Dziecko, idź dzisiaj i pracuj w winnicy!" 29 Ten odpowiedział: "Idę, panie!", lecz nie poszedł. 30 Zwrócił się do drugiego i to samo powiedział. Ten odparł: "Nie chcę". Później jednak opamiętał się i poszedł. 31 Któryż z tych dwóch spełnił wolę ojca?» Mówią Mu: «Ten drugi». Wtedy Jezus rzekł do nich: «Zaprawdę, powiadam wam: Celnicy i nierządnicze wchodzą przed wami do królestwa niebieskiego. 32 Przyszedł bowiem do was Jan drogą sprawiedliwości, a wyście mu nie uwierzyli. Celnicy zaś i nierządnicze uwierzyli mu. Wy patrzyliście na to, ale nawet później nie opamiętaliście się, żeby mu uwierzyć.

Biblia Nawarska - Pismo Święte Nowego Testamentu

z komentarzem duchowym, Apostolicum, Ząbki 2020

Ewangelia według św. Mateusza

Mt 21, 28-32 – **Przypowieść o dwóch synach.**

W dwóch przypowieściach: o dwóch synach i o rolnikach-zabójcach Pan odnosi się do odrzucenia Boga przez Izrael oraz do Bożej decyzji o ustanowieniu nowego narodu (w.43).

Przypowieść o dwóch synach znajduje się tylko w Ewangelii Mateuszowej i podkreśla potrzebę nawrócenia (w.32).

Izrael jest synem, który powiedział „**tak**” Bogu, ale później nie uwierzył i nie wydał owoców (por. w.29), tak jak faryzeusze, którzy „**mówią, ale sami nie czynią**” (23,3).

Natomiast grzesznicy mówią „**nie**” uczynkom Prawa przez swoje zachowanie, ale nawracają się, widząc znaki Boże (w.32), wypełniają wolę Ojca i wchodzi do królestwa Bożego (w.31).

Pan wskazuje trzy etapy drogi (w.32) prowadzącej do wiary:

ujrzeć, okazać skruchę i uwierzyć.

„Jeśli w człowieku jest grzech, nie może on widzieć Boga. Jeżeli jednak chcesz, możesz zostać wyleczony. Powierz się Lekarzowi, a On nakłuje oczy twojej duszy i twego serca. Któż jest tym lekarzem? Bóg, który przez Słowo i Mądrość leczy i ożywia [...]. Jeżeli to, człowiecze, rozumiesz i żyjesz w czystości, świętości i sprawiedliwości, możesz Boga oglądać. Ale przedtem musi w twoim sercu zjawić się wiara i bojaźń Boża. Wówczas to pojmiesz” (**św. Teofil z Antiochii**).

Przypowieść o dwóch synach - (Mt 21, 28-32)

Ks. dr Wojciech Kardyś, "Krań biblijny nr 44" Wyd. Biblos

Uwzględniając poprzedzającą tę przypowieść perykopa o „Władzy Jezusa” rozmówcy Jezusa otrzymali od Niego szansę na zrewidowanie swej postawy. Służyć mały temu przypowieści prowadzące do konkretnych wniosków.

Pierwsza z nich dotyczy dwóch synów (**Mt 21,28-32**).

Rozpoczyna się od zwrotu „**Jak wam się zdaje? / Co wam się zdaje?**”.

Zwykle poprzedza on przypowieści o charakterze polemicznym i służy wzbudzeniu zainteresowania u słuchaczy.

Nauczyciel użył go przed wygłoszeniem przypowieści o zaginionej owcy (Mt 18,12), a także przed pytaniem skierowanym do Piotra w sprawie podatku świątynnego (Mt 17,25)¹.

Przypowieść ta znajduje się tylko w Ewangelii według św. Mateusza, pozostali synoptycy jej nie przytoczyli².

Pojawiają się w niej trzech bohaterowie: ojciec (gospodarz i właściciel winnicy) oraz dwaj jego synowie.

Nie wiadomo, czy ojciec najpierw zwrócił się do starszego, a potem do młodszego syna. Nawet nie wiemy, czy odbyły się dwie różne rozmowy podczas dwóch oddzielnych spotkań, czy też ojciec rozmawiał z obu synami w jednym czasie.

Nie ulega jednak wątpliwości, że obaj synowie postąpili niewłaściwie, o czym świadczy brak korespondencji między ich deklaracjami a tym, jak ostatecznie postąpili.

Pierwszy usłyszał polecenie ojca: „**Dziecko, idź dzisiaj i pracuj w winnicy!**” (Mt 21,28). W odpowiedzi rzekł „**Idę, panie**” (Mt 21,29), jednak nie poszedł.

Zaskakująca jest oficjalność, z jaką odniósł się do ojca. Ten rozpoczął swe polecenie od określenia „dziecko” (**teknon**), w odpowiedzi zaś usłyszał „panie” (**kyrie**).

Odwrotnie wyglądała reakcja drugiego syna. Ewangelista nie przytoczył wypowiedzi ojca, jedynie zaznaczył, że była ona identyczna z tą wcześniejszą (Mt 21,30).

W odpowiedzi usłyszał: „**Nie chcę**”, lecz – jak czytamy dalej – młodzieniec zreflektował się i po namyśle postanowił pójść do pracy w winnicy.

To jego zreflektowanie się zostało wyrażone za pomocą czasownika **metamelomai**, oznaczającego „czuć żal”, „żałować”, „zmienić zdanie”.

Czasownik ten różni się od słynnego **metanoeo** (najczęściej wyrażającego nawrócenie).

Metanoeo oznacza zmianę rozumienia jakiejś sprawy, podczas gdy **metamelomai** zmianę jej odczuwania, zmianę decyzji z powodu przypomnienia sobie jakiegoś swojego zobowiązania.

Buntujący się syn być może poczuł wyrzuty sumienia, które doprowadziły do zmiany jego nastawienia, mimo że w pierwszym odruchu odmówił ojcu, to po chwili postanowił wypełnić jego wolę i udać się do winnicy.

¹ W Mt 22,17 słowa te wypowiadają uczniowie faryzeuszy i zwolennicy Heroda, pytając o obowiązywalność podatków na rzecz cezara, a w Mt 26,66 pojawiają się podczas przesłuchania Jezusa przed Sanhedrynem.

² Brak uzasadnienia dla uznania Łukaszej przypowieści o synu marnotrawnym (Łk 15,11-32) za paralelną względem omawianej perykopy.

„Pewien człowiek miał dwóch synów” (Mt 21,28)

Ci dwaj synowie oznaczają to, co sprawdziło się na Żydach oraz na poganach. [Ci ostatni] bowiem, nie obiecawszy posłuszeństwa ani nie usłyszawszy nic o Prawie czynem okazali posłuszeństwo. [Żydzi] zaś, oświadczyszy: „**Uczynimy wszystko, co Pan nakazał**” (Wj 19,8), nie byli posłuszni czynem. (**św. Jan Chryzostom**)

Każda przypowieści ma dwa poziomy znaczeniowe.

- ❖ Pierwszy ma charakter dosłowny. Tutaj byłoby to ukazanie relacji między ojcem a dwoma synami oraz dwojakiego podejścia do rodzicielskiej prośby.
- ❖ Na poziomie alegorycznym możemy zidentyfikować wydarzenia i ich bohaterów następująco: za obrazem ojca kryje się Bóg Izraela, który objawił się swemu ludowi pod imieniem Jahwe.

Naród wybrany ukazany jest jako Jego winnica.

Motyw winnicy w odniesieniu do Izraela często pojawia się na kartach Starego Testamentu.

- ❖ Prorok Izajasz wyraźnie stwierdził: „**Winnicą Pana Zastępów jest dom Izraela**” (Iz 5,7).
- ❖ Ozeasz określił naród wybrany mianem „**dorodnego krzewu winnego**” (Oz 10,1).
- ❖ Gospodarz troszczył się o swoją winorośl, i dlatego gdy ta rozrosła się w Egipcie, postanowił przenieść ją i zasadzić w Ziemi Obiecanej, o czym zaświadcza autor Psalmu 80.

Niestety, winnica często pozostawała niewierna względem Boga, czego ślady odnajdujemy również na kartach starotestamentalnych ksiąg, a sz坦дарowym przykładem jest **Pieśń o winnicy** z Iz 5,1n., ukazująca wielkie rozczarowanie troskliwego Gospodarza z powodu słabej jakości owoców.

Do tego motywu nawiąże później Jezus, opowiadając przypowieść o przewrotnych rolnikach w winnicy (Mt 21,33-45). Niegodni dzierżawcy ją utracą, a otrzymają ci, którzy będą o nią dbać należycie.

Czas na identyfikację dwóch synów z naszej przypowieści.

Pierwszy z nich, który wyraził gotowość pracy w winnicy, lecz do niej nie poszedł, oznacza przywódców Izraela, a więc faryzeuszy, uczonych w Piśmie, starszych ludu, arcykapłanów.

To są ci, którzy pozornie odpowiadają Bogu „**tak**”, szczycąc się skrupulatnym wypełnianiem przepisów Prawa, lecz którzy w rzeczywistości kontestują Jego wolę.

Drugi zaś syn reprezentuje tak zwany lud ziemi, otoczony wzgardą przez przywódców narodu wybranego. Są to ludzie, którzy z punktu widzenia formalnego mówili Panu „**nie**”, lecz w głębszym sensie byli gotowi pełnić Jego wolę. Impulsem do zmiany ich postępowania była działalność Jana Chrzciciela.

Wśród tych początkowo zbuntowanych znajdują się między innymi „**celnicy i nierządnicze**” (Mt 21,31).

Celników uważano za zdrajców i kolaborantów. Zajmowali się oni zbieraniem podatków na rzecz Imperium Rzymskiego, a więc okupanta. Ich zawód był korupcyjny, wiązał się niejednokrotnie z oszustwami, łapówkami i nieuczciwym wzbogacaniem się kosztem rodaków. Nie dziwi nas zatem fakt, że Izraelici na celników spoglądali z pogardą, widząc w nich wielkich grzeszników.

Z kolei nierządnicze to prostytutki, świadczące swe usługi tam, gdzie znajdowały się obozy rzymskich legionistów, a więc wojska wroga – oto podwójna przewina, jaka spotkała się z odrazą ze strony Żydów.

Obie grupy pojawiają się tylko w omawianej przypowieści, częściej Jezus mówi o „**celnikach i grzesznikach**” (Mt 9,10-11; Mk 2,15-16; Łk 5,30).

Celnicy i nierządnicze (ukryci pod obrazem drugiego syna) posłuchali nauczania Jana Chrzciciela i pod jego wpływem nawrócili się, dlatego wchodzi do królestwa niebieskiego przed (**proago**) przywódcami Izraela (reprezentowanymi przez pierwszego syna).

Ci pierwsi przyjmowali Janowy chrzest, drudzy nie.

Skoro Jan przyszedł „**drogą sprawiedliwości**”³, a oni go nie przyjęli, tym większą ponoszą winę. Uważali się za posłusznych Bogu, ale nie odpowiedzieli na jego wezwanie, w przeciwieństwie do grzeszników, którzy posłuszeństwa nie obiecywali, ale w końcu odpowiedzieli zgodnie z wolą Pana.

- (1) Jezus pouczał nas: „**Niech wasza mowa będzie: Tak, tak; nie, nie**” (Mt 5,37). W ten sposób wskazywał na konieczność jednoznaczności odpowiedzi na Boże pytania. Zdarza się jednak, że brakuje nam odwagi lub determinacji, aby ich udzielić. Nie chcąc narażać się pewnym osobom czy środowiskom, zapytani o sprawy najważniejsze i fundamentalne odpowiadamy jak arcykapłani i starsi ludu: „Nie wiemy”.

³ W Ewangelii według św. Mateusza „sprawiedliwość” (**dikaiošyne**) pojawia się jeszcze w Mt 3,15; 5,6.10.20; 6,1.33 i oznacza postępowanie zgodne z wolą Bożą. Wola Boża zaś to sposób życia, którego domaga się Bóg. Jan Chrzciciel wskazywał na potrzebę realizacji zamiaru Boga, lecz faryzeusze odrzucili jego wezwanie.

- (2) Przypowieść o dwóch synach pokazuje nam, że od słów dużo ważniejsze są czyny. Łacińska sentencja podpowiada nam: „**Verba docent, exempla trahunt**” („Słowa ulatują, przykłady pociągają”). Słowo syna, który zgodził się pracować w winnicy, lecz nie poszedł do niej, wskazują na zerową wartość jego deklaracji. Podobnie za nieważne należy uznać słowa odmowy wypowiedziane przez drugiego syna, który jednak ostatecznie wykonał polecenie ojca. Ileż to wzniosłych słów wypowiadamy co dnia! I jak trudno wcielić je w życie w postaci konkretnych czynów.
- (3) W przypowieści zabrakło jeszcze jednej postaci: trzeciego syna, tego, który usłyszawszy polecenie ojca, odpowiedziałby na nie ochotczy swoim „**tak**” i natychmiast udałby się do pracy w winnicy. Oto ideał, do którego każdy z nas (powołany przez Boga do takiego czy innego zadania) winien w swoim życiu dążyć!

"Ewangelia według św. Mateusza"

Katolicki Komentarz do Pisma Świętego

Curtis Mitch i Edward Sri. Wydawnictwo "W drodze", Poznań 2019

Przypowieść o przewrotnym synu (Mt 21, 28-32)

ST: Syr 3,1–16; Iz 5,1–7

NT: Mt 7,21; Łk 7,29–30; J 2,18 || Mk 11,12–13.20–24; Łk 20,1–8

KKK: przypowieści, 546; Jan Chrzciciel, 535

[21,28-32]

Pomimo wymijającej odpowiedzi władz świątynnych Jezus demaskuje ich odrzucenie Jana Chrzciciela za pomocą przypowieści o człowieku mającym dwóch synów.

Ojciec prosi synów, by pracowali w winnicy, która stanowiła starotestamentowy obraz Izraela, wykorzystany już przez Jezusa (20,1–16; Iz 5,1–7). Drugi syn odmawia ojcu.

W kulturze, w której synowie mają szanować swych ojców i być im posłuszni (Syr 3,1–16), początkowe **Nie chcę**, wypowiedziane przez tego syna, jest karygodnym aktem nieposłuszeństwa. Lecz później opamiętał się i wyszedł na pole. Z kolei pierwszy syn, choć zgodził się pracować w polu i nawet z czcią zwraca się do swego ojca jako do „pana” (co w NAB przetłumaczone jest jako sir), ostatecznie okazał się nieposłuszny

i nie spełnił woli ojca – co przypomina Jezusowe nauczanie z 7,21 o tych, którzy mówią do Niego „Panie”, lecz nie wypełniają woli Ojca i nie wejdą do królestwa.

Co oczywiste, to drugi syn jest tym, który spełnił wolę ojca. Dostrzegają to nawet arcykapłani i starsi.

Lecz dalsze słowa Jezusa musiały ich całkowicie oszołomić. Jezus mówi im, że celnicy i nierządnicze wejdą przed nimi do królestwa niebieskiego. Celników i nierządnicze uważano za znajdujących się na samym dnie społeczno-religijnej struktury i za wyłączonych z przymierza z Bogiem – był to ten rodzaj ludzi, na który arcykapłani i starsi patrzyli ze szczególną wyższością.

Lecz podobnie jak drugi syn, ci zatwardziali grzesznicy, początkowo się buntujący, nawrócili się po usłyszeniu wezwania Jana Chrzciciela.

Stwierdzenie Jezusa, że ci grzeszni wyrzutkowie wejdą do królestwa Bożego przed arcykapłanami i starszymi musiało być całkowicie zdumiewające – i obraźliwe.

Jednocześnie Jezus wiąże arcykapłanów i starszych z pierwszym synem.

Mieli Prawo, a przyjmując swe urzędy, potwierdzili, że będą wypełniać wolę Boga.

Lecz gdy Bóg wysłał swego proroka, Jana Chrzciciela, wzywającego wszystkich do nawrócenia, oni mu nie uwierzyli.

Będą zatem patrzeć, jak grzesznicy wchodzić przed nimi do królestwa Bożego. Kryje się tu też sugestia, że jeśli się nie nawrócą, nie zostaną do królestwa wpuszczeni (8,11–12)

Klucz do Ewangelii św. Mateusza

– kard. G. Ryś

Wyd. M Kraków - 2025

Przypowieść o dwóch synach (Mt 21,28-32)

To bardzo piękna Ewangelia. Stanowi ona odpowiednik bardziej znanej przypowieści Jezusa o dwóch synach i ojcu, która jest zapisana u św. Łukasza.

Zwykle nazywamy ją przypowieścią o synu marnotrawnym, ale wiemy dobrze że w niej jest dwóch synów: jeden, który najpierw zachowuje się wobec ojca opornie, ale potem wraca i wchodzi z ojcem na ucztę, oraz drugi, który deklaratywnie jest przyzwoity, nigdy nie miał odwagi odejść z domu ojca, ale nigdy też nie traktował ojca jako ojca i ta jego obecność przy nim jest dość zakłamana.

Mateusz tę przypowieść zapisuje po swojemu. Myślę, że najważniejsze w tej wersji jest odkrycie, czego dotyczy owo nieposłuszeństwo.

Otóż ono dotyczy pracy w winnicy: „**Synu mój, idź dziś popracować w winnicy**”.

Nie chodzi więc tylko o to, czy człowiek żyje moralnie albo niemoralnie, czy grzeszy, czy postępuje cnotliwie, ale chodzi o jego zaangażowanie w budowanie ludu Bożego.

W Starym Testamencie winnica jest obrazem Izraela; w Nowym Testamencie – obrazem Kościoła. To znaczy, że miarą posłuszeństwa Bogu jest nie tylko twoja prywatna cnota, ale zdolności do posługiwania braciom i siostram w Kościele.

Miarą posłuszeństwa Bogu jest miara miłości, jaka jest w tobie, a nie tylko miara niegrzeszenia.

To jest trochę tak jak wtedy, kiedy Jezus przyszedł do domu Szymona, który potem będzie Piotrem, a teściowa Szymona leżała w gorączce. Jezus ją dotknął, zabrał jej gorączkę, a wtedy ona wstała i usługiwała im. To była dopiero miara uzdrowienia: że potrafiła wstać i usługiwać, a nie to, że nie miała gorączki.

„Dziecko, idź i pracuj w Kościele” – „Nie idę”.

Powodów może być wiele. Może mi się na przykład nie podobać to, do czego mnie Pan Bóg posyła.

Tak było z Jonaszem. „**Wstań i idź do Niniwy**”. A ten wstał i uciekł do Tarszisz, bo nie znosił Niniwitów. I miał z Bogiem poważny problem. Bo wiedział, że Bóg jest miłosierny, że ocali Niniwę. Jonasz wiedział, że Bóg kocha Niniwę, a on jej szczerze nienawidził. I napięcie między Jonaszem a Bogiem było takie: „Kochasz sobie Niniwę, ale co mnie to obchodzi?”.

Dla tysięcy powodów człowiek może opierać się przed pójściem i zaangażowaniem się w budowanie ludu Bożego, w budowanie Kościoła. Może być tak: „A mnie się ten Kościół w ogóle nie widzi. Właściwie nie ma sensu angażować się w ten Kościół”, „Mam inne plany”.

Pamiętam, jak czytałem „Księgę reguły pasterskiej” **Grzegorza Wielkiego**. Grzegorz rozważa tam sytuację wspólnoty, w której umarł kapłan. W czasach kiedy Grzegorz żył i pisał, wspólnoty wybierały sobie pasterzy. Ta wspólnota patrzy na jakiegoś człowieka i mówi: „O, ten jest fajny. Nada się”.

Wtedy przychodzą do niego i mówią: „Bądź dla nas pasterzem”, a on mówi: „Nie, nie”. I tam jest takie zdanie: „Wtedy Niewiasta-Kościół pluje ci w twarz”. Bo Kościół ma swoje potrzeby, a ty mu mówisz: „Ale mnie to nie interesuje. Ja mam inny pomysł na moje życie”, „Nie. Wystarczy, że chodzę do Kościoła”.

Przypowieść mówi też o takich, którzy mówią: „Idę, idę, oczywiście. Oto ja!” – i nic z tym nie robią.

Ludzie do kościoła chodzą – raz tu, raz tam. Chodzisz do kościoła. Ale gdzie jest Kościół, który budujesz? Gdzie jest Kościół, który wznosisz? Gdzie to jest? To jest miara posłuszeństwa Bogu.

Ta przypowieść pokazuje nam dwa podstawowe **warunki, które trzeba spełnić, żeby móc budować Kościół.**

Pierwszy warunek – niesamowicie ważny, piękny, jest taki:

odkryj w sobie dziecko Boga.

W lekcjonarzu ten werset brzmi: „Dziecko, idź dzisiaj i pracuj w winnicy!” Dziecko. Odkryj, że jesteś córką, synem Boga. Odkryj, jaka jest to godność, że każdy z nas nosi w sobie obraz i podobieństwo Bożego Syna, jaki to jest skarb.

Jest taki tekst w „Evangelii Gaudium” papieża Franciszka, który mówi, że to naprawdę nie jest wszystko jedno: znać Jezusa i nie znać Go; słuchać Go i nie słuchać Jego słowa; adorować Go i nie adorować Go; chodzić za Nim, nie chodzić za Nim – to naprawdę nie jest wszystko jedno.

Znajomość Jezusa wszystko zmienia. Ale zmienia także dlatego, że my odkrywamy w sobie obraz i podobieństwo jedynego Syna Bożego. To nie jest wszystko jedno: odkryć w sobie tę godność i jej nie odkryć. To nie jest wszystko jedno.

Kiedy wiem, że jestem synem, że jestem córką, że jestem dzieckiem Boga, odkrywam taką godność, którą nie potrafię się nie podzielić. Nie mogę o tym milczeć właśnie dlatego, że to nie jest wszystko jedno. Bo to wszystko zmienia: w rozumieniu i przeżywaniu siebie samego, w patrzeniu na życie swoje i innych. To nie jest wszystko jedno: wiedzieć, że jestem dzieckiem Boga, i nie wiedzieć tego.

Kto tego nie odkrywa, nie powinien się angażować w budowanie Kościoła – dopóki tego w sobie nie odnajdzie. Bo **Kościół ostatecznie nie ma do zaoferowania ludziom czegoś innego, jak tylko dobrą nowinę, która jest odkryciem Boga objawionego w Jezusie Chrystusie**: właśnie odkryciem, które wszystko zmienia – także w patrzeniu na siebie. Nie jesteśmy po nic innego. Jak nie dajemy ludziom tego, to zawsze dajemy za mało.

Byłem kiedyś w Laskach. To jedno z najbardziej niezwykłych miejsc Kościoła w Polsce. Stworzone przez Matkę Czacką, która była niewidoma i założyła ośrodek pomocy dla ludzi niewidomych, ale też zgromadzenie zakonne, które posługuje w tym ośrodku.

I ona zastanawiała się ciągle, na czym polega pomoc komuś, kto jest chory, niepełnosprawny, kto jest niewidomy – jak mu pomóc?

Ostatecznie pomóc mu, to znaczy odkryć tę całą pełnię człowieczeństwa, jaką ma w Jezusie Chrystusie, otworzyć go na wszystkie wymiary życia – na tyle, na ile to możliwe. Jeśli tego mu nie dasz, to dajesz mu za mało.

Co z tego, że mu dasz dom do spania, co z tego, że dasz mu kogoś do pomocy, kto go będzie karmił, że dasz mu jałmużnę?

Benedykt XVI mówił: „**Kto nie daje Jezusa, daje za mało**”. Po to jest Kościół.

I jest drugi warunek, niesamowicie ważny, żeby się nadawać do posługi w Kościele. Ten warunek to nawrócenie.

„Zaprawdę mówię wam: celnicy i nierządnicę pierwszej niż wy wchodzi do królestwa Bożego”.

Nadaje się do pracy w winnicy ten syn, który powiedział: „Nie idę!”, a potem poszedł. Nie nadaje się do posługi w Kościele ten, kto mówi: „Ja, ja, Panie!”. Celnicy i nierządnicę nawrócili się – mówi Jezus – wyście na to patrzyli, ale żeście się nie opamiętali.

To jest pewien paradoks, że posługiwać w Kościele, że budować Kościół może człowiek, który ma doświadczenie własnego grzechu i nawrócenia, a nie może go budować człowiek, który nie wie, co to jest grzech, i nie potrzebuje nawrócenia. To jest paradoks tej Ewangelii.

W piętnastym rozdziale Ewangelii Łukasza, zostało to postawione przez Jezusa bardzo ostro: **„(...) w niebie większa będzie radość z jednego grzesznika, który się nawraca, niż z dziewięćdziesięciu dziewięciu sprawiedliwych, którzy nie potrzebują nawrócenia”** (Łk 15,7, BT).

Jest ktoś, kto nie potrzebuje? Nie.

Ale jest w pierniki takich, którzy myślą, że nie potrzebują. I to są ludzie, którzy się nie nadają do posługi w Kościele. Dlaczego?

Dlatego, że jak ktoś przeżył nawrócenie, jak go Chrystus wyciągnął z grzechu i na nowo pokazał mu jego godności dziecka Bożego, to ten człowiek natychmiast (tak jak Mateusz, tak jak Zacheusz, tak jak wszyscy grzesznicy spotkani przez Jezusa w Ewangelii) otwiera drzwi i woła setki takich samych jak on.

Mówi: „Chodźcie, chodźcie, przeżyjcie to, co ja przeżyłem. Zobaczcie Pana, który jest miłosierny, spotkajcie się z Tym, w którym odkryjecie na nowo, kim jesteście”.

Nawrócony grzesznik staje się niesamowitym świadkiem, który zaprasza wszystkich takich samych jak on. „Chodźcie, zobaczcie. **To nie jest wszystko jedno: poznać Jezusa i Go nie znać.** Ja wiem, że to nie jest wszystko jedno”.

A co mówią ci, którzy nie przeżyli nawrócenia? „**Dlaczego wasz Nauczyciel jada z celnikami i grzesznikami?**” (Mt 9,11).

Ci, co nie potrzebują nawrócenia, wykopują każdego grzesznika, który do Kościoła wchodzi: „Wynocha, wynocha” – i z czego się cieszyć? Dlatego Niebo się cieszy, jak jeden się nawraca, bo już widzi te setki, które on zaprosi.

Ale jak Niebo patrzy na tych dziewięćdziesięciu dziewięciu, którzy nie potrzebują nawrócenia, to myśli: „Znowu Kościół będzie pusty” – bo nawet jak ktoś przyjdzie, to go wykopią. Jest w tym paradoks, ale w tym paradoksie jest cała Ewangelia.

„Synu mój, idź dziś popracować w winnicy” – „Nie nadaję się”.

Nadajesz się – pod dwoma warunkami:

✚ **Jak wiesz, że jesteś dzieckiem Boga.**

✚ **Jak się nawróciłeś, a nie jak byłeś bezgrzeszny.**

Nadajesz się. Jak masz doświadczenie nawrócenia, odkrycia w sobie dziecka Bożego, nadajesz się: idź i pracuj w winnicy.

Przypatrzcie się ludziom, którzy w winnicy Pana byli najważniejsi w całych dziejach zbawienia, od Starego Testamentu:

Mojżesz – morderca; **Dawid** – cudzołóżnik, pyszałek, zabójca; **Paweł** – morderca, bluźnierca, prześladowca Kościoła.

➤ Jesteście w stanie wyobrazić sobie dzieje zbawienia bez Mojżesza, bez Dawida, bez Pawła?

A **Pan nie jest w stanie wyobrazić sobie dziejów zbawienia bez was.**

Odpowiedzialność osobista – Ez 18, 25–28

komentarz ks. P. Śliwińskiego i ks. M. Kowalskiego z książki

"Żyj Słowem - **JUTRO NIEDZIELA** -Idź, naśladowaj Boga"

rok A, wyd. Stacja 7, Kraków 2019

Tak mówi Pan Bóg:

«Wy mówicie: „Sposób postępowania Pana nie jest słuszny”. Słuchaj jednakże, domu Izraela: Czy mój sposób postępowania jest niesłuszny, czy raczej wasze postępowanie jest przewrotne?

Jeśli sprawiedliwy odstąpił od sprawiedliwości, dopuszczał się grzechu i umarł, to umarł z powodu grzechów, które popełnił. A jeśli bezbożny odstąpił od bezbożności, której się oddawał, i postępuje według prawa i sprawiedliwości, to zachowa duszę swoją przy życiu. Zastanowił się i odstąpił od wszystkich swoich grzechów, które popełniał, i dlatego na pewno żyć będzie, a nie umrze».

W czasach Ezechiela pojęcie odpowiedzialności osobistej nie było znane. Prorok idzie dalej: człowiekowi nie będą policzone grzechy, jeśli się nawróci.

❖ PROROCTWO I APOKALIPSA

Przypomnijmy: **trzecia z wielkich ksiąg prorockich** różni się od poprzednich, klasycznych prorocstw tym, że spotykamy tu także elementy apokaliptyki. Do prorocstwa należy ścisły związek wyroczni z sytuacją historyczną, wielkie tematy miłości Jahwe i grzechu ludu, niewiernej Oblubienicy oraz formy wyroczni. Do apokaliptyki nawiązują wizje rydwanu (rozdział 1), doliny suchych kości (rozdział 37) oraz wizje nowej świątyni i miasta świętego (od rozdziału 40) • Księga dzieli się na wprowadzenie i trzy części • wstęp (1–3) to opis powołania Ezechiela • część pierwsza (4–24) – wyrocznie przeciw Jerozolimie • część druga (25–32) – mowy przeciw narodom pogańskim • część trzecia (33–48) – wyrocznie zapowiadające odrodzenie Izraela. Ezechiel adresuje swe wyrocznie do Izraelitów przebywających na wygnaniu w Babilonii.

❖ Z OJCA NA SYNA?

Rozdział 18 jest w całości poświęcony **odpowiedzialności osobistej**, regule, która w czasach Ezechiela nie była znana. Bóg w słowach skierowanych do Ezechiela przywołuje żydowskie przysłowie o odpowiedzialności przechodzącej z ojca na syna: Ojcowie jedli zielone winogrona, a zęby ścierpły synom. Bóg kilkakrotnie powtarza w rozdziale: Umrze tylko ta osoba, która zgrzeszyła • Ezechiel pisze także o odpowiedzialności zbiorowej (w rozdziałach 16 i 23).

❖ BRAMA NAWRÓCENIA

Odpowiedzialność osobista nie polega jedynie na tym, że syn nie odpowiada za grzechy ojca, ale rozciąga się dalej: człowiekowi nie będą policzone jego czyny – jeśli się nawróci. Temu poświęcony jest fragment, który usłyszymy w pierwszym czytaniu: sile osobistej **decyzji człowieka o nawróceniu** bądź odstąpieniu od Boga.

Najważniejsze cytaty:

✚ *Czy mój sposób postępowania jest niesłuszny, czy raczej wasze postępowanie jest przewrotne?*

Biblijny insider

W 18 rozdziale swojej księgi Ezechiel wprowadza regułę, która w jego czasach wydaje się tchnąć nowością. W starożytnych społeczeństwach, które antropologia kulturowa nazywa kolektywnymi, jednostka definiowała się poprzez swoją rolę w grupie. Nie znano indywidualizmu. Tymczasem prorok mówi o indywidualnej odpowiedzialności każdego przed Bogiem. Jak to nowe ujęcie rozumieć?

- **Spółeczny wymiar grzechu** • Odpowiedzialność osobista u Ezechiela nie wyłącza odpowiedzialności zbiorowej, o której prorok mówi w rozdziałach 16 i 23. Grzech nie jest nigdy kwestią osobistą, ma zawsze charakter społeczny. Za grzechy jednostki w jakiś sposób płacą wszyscy: w czasach, kiedy Ezechiel pisze swą księgę, Izrael znajduje się na wygnaniu w Babilonii. Grzesznicy i sprawiedliwi, **wszyscy bez wyjątku, cierpią ten sam los**, który ściągęło na nich bałwochwalstwo.

- **Kiedy giną instytucje** • Zasada odpowiedzialności osobistej odpowiada u Ezechiela na bardzo ważne pytanie: jak się zbawić, kiedy giną naród i instytucje kultu? Do czego się uciekać, kiedy nie ma świątyni i ofiar, które mogłyby zadośćuczynić za nasze grzechy?

W tej sytuacji **liczy się osobisty wysilek**, nawrócenie i walka o świętość. To na tej podstawie Bóg będzie sądził człowieka. To dzięki osobistej świętości nabierają sensu wszelkie praktyki liturgiczne.

- **Bez potępienia i bez immunitetu** • Przymierze nie daje immunitetu, sama przynależność do narodu wybranego nie zbawia Izraela. Mają z tym problem rodacy Ezechiela, gdy oskarżają Boga o niesprawiedliwość, przekreślenie swoich wcześniejszych obietnic. Prorok podkreśla, że **zbawienie jest zawsze otwartą historią**, wymaga nieustannego nawracania się. Bóg nie potępi nas ze względu na grzechy naszych ojców, ale nie zbawi także tylko ze względu na ich zasługi. Potrzeba osobistego zaangażowania się.

Ojcowie Kościoła komentują czytania biblijne:

➤ Św. Rabanus Maurus

Grzesznik czyniący pokutę i sprawiedliwy upadły

„Jeśli bezbożny będzie czynił pokutę za wszystkie swoje grzechy i będzie zachowywał wszystkie moje przykazania, i będzie spełniał uczynki sprawiedliwe, będzie żył i nie umrze. Nie będę pamiętał o wszystkich jego złych uczynkach, które popełnił, i będzie żył w sprawiedliwości, którą wypełniał”.

Ponadto, mówi, grzechy ojców nie przechodzą na synów, ani też sprawiedliwego syna nie obciążą ojciec swoimi grzechami, ani też jedni nie są karani za grzechy drugih. Także ten, który uprzednio był bezbożnikiem i grzesznikiem, o ile będzie pokutował i nawróci się ku dobru, dawne grzechy zostaną mu przebaczone i nie będzie osądzony z dawnych grzechów, ale odnowiony cnotą zostanie przyjęty do mojego stada.

Zastanówmy się, jaką podejmuje pokutę bezbożnik i grzesznik. Jeśli – mówi – odwróci się od wszystkich swoich grzechów, które popełnił i będzie zachowywał całe prawo Boże. To znaczy, porzuci wszystkie swoje grzechy, a podejmie spełnianie wszystkich cnót. Jeśli

będzie wypełniał wszystko, co dobre, a porzuci wszystko, co jest złe i zapomni o wszystkich swoich niegodziwościach, które popełniał, i będzie przepełniony sprawiedliwością, i będzie żył w Mojej a nie swojej sprawiedliwości, jako że cechą Mojej sprawiedliwości jest odpłacać dobrem za dobre czyny, a złem – za złe.

„Czy Ja chcę śmierci grzesznika – mówi Pan – a nie tego, ażeby odwrócił się od dróg swoich i żył?” A więc wolą Bożą jest, aby wszystkich zbawić i aby wszyscy doszli do poznania prawdy. Gdziekolwiek zaś widzimy groźne i surowe wyroki, nie potępia ludzi, lecz grzechy.

„Jeśli zaś sprawiedliwy odwróci się od swojej sprawiedliwości, i czyni wszystkie niegodziwości wedle tego, jakie niegodziwcy zwykli czynić niegodziwie, czyż będzie żył? Nie zostaną mu poczytane wszystkie jego czyny sprawiedliwe w niegodziwości dokonywanej, umrze w grzechu, który popełniał”. Jak sprawiedliwego, który przedtem grzeszył, nie ogarną jego dawne grzechy, tak grzesznikowi, który dawniej był sprawiedliwy, nie pomoże jego sprawiedliwość.

W obydwu wypadkach w jakim stanie zostanie znaleziony, w takim będzie osądzony.

„Powiedzieliście: «Nie jest sprawiedliwy sposób postępowania Pana». Słuchajcie, domu Izraela! Czyż mój sposób postępowania nie jest słuszny, czy raczej wasze drogi są przewrotne?” Odpowiada na pytanie, dlaczego zdanie Pana jest słuszne.

Uważacie, że Ja jestem niegodziwy, że za grzechy ojców karzę synów i jedni jedli cierpkie winogrona, a drugim ścierpły zęby (Jr 37, 29). Ale przecież każdy umiera w swoim grzechu, a w sprawiedliwości swojej jest ożywiony. Czyż nie bardziej niegodziwe jest wasze zdanie, kiedy nie rozumiecie, co znaczy przypowieść, ale przyjmujecie ją za opowieść prawdziwą, czyli że za grzechy innych inni są karani.

„Gdy jednak sprawiedliwy odwróci się od swej sprawiedliwości i będzie czynił niegodziwość, umrze w niej”. Można to również tak rozumieć: Izrael, lud najpierw sprawiedliwy, odwrócił się od swojej sprawiedliwości, bo porzucił Twórcę sprawiedliwości i popełnił niegodziwość, odrzucając Syna Bożego, a więc umrze w zbrodniach przez siebie popełnionych. Nie wielu, lecz jednego dziedzica zabił, aby utracić swoje dziedzictwo.

„A gdy bezbożny odwróci się od swojej bezbożności, którą spełniał, i będzie postępował wedle prawa i sprawiedliwości, dusza jego będzie żyła. Zastanowił się i odstąpił od wszystkich swoich niegodziwości, których się dopuścił, i żyć będzie”.

A przeciwnie, jeśli ludy pogańskie, które nie miały pojęcia Boga i postępowały bezbożnie, odwrócą się od niegodziwości, które spełniały, służąc bałwanom i zaczną czynić to, co było nakazane Izraelowi, to one, dawniej martwe, i zrozumiawszy, że mogły zginąć w swoich niegodziwościach, uwierzą w Tego, który powiedział:

„Ja jestem drogą, prawdą i życiem” (J 11, 25), będą żyły i nie umrą.

„Otworzyłeś mi ucho” - komentarze do niedzielnych czytań, rok A - Ks. Robert Skrzypczak, Esprit 2025

Przewrotność serca (Ez 18,25-28)

Przychodził do sędziwego mnicha pewien młodzieniec, skarżąc się: „Ojcze, upadłem. Co mam zrobić?”. „Wstawaj i zaczynaj od nowa” – mówił mu starzec. „Znowu upadłem” – przyszedł następnym razem młody człowiek. „Wstawaj i zaczynaj od nowa” – usłyszał od mnicha”.

Młodzieniec przychodził wiele razy z tym samym problemem i za każdym razem otrzymywał od starca tę samą zachętę do dźwigania się i podejmowania od nowa zmagania z sobą. „Ile razy będę tak padał i powstawał?” – zapytał pewnego razu nieco już zniecierpliwiony sobą człowiek.

A starzec mu odpowiedział: „Za każdym razem, gdy zdarzy ci się upadek, powstawaj natychmiast, ufając Bogu. I gdy padniesz ponownie, ponownie się dźwigaj i idź naprzód. I tak przez całe życie. Bo wszystko zależeć będzie od tego, w jakim stanie zaskoczy cię śmierć i zbliży się wieczność. Czy będziesz stał, czy leżał?”.

Kto doświadczył spotkań z miłością Boga i Jego wezwaniem do przemiany życia, wie doskonale, iż nawrócenie nie daje komfortu jednorazowości. Nic nie dokonuje się raz na zawsze.

W momencie zwrócenia się do miłosiernego Boga zło zostanie pokonane, ale to nie znaczy, że nas na zawsze opuści. Człowiek mimo zwycięstw odnoszonych w Chrystusie wciąż nosi w swym sercu pęknięcie, które Biblia nazywa **jecer hara** (por. Rdz 8,21), czyli skłonnością do złego.

Trudno pogodzić się z istnieniem we mnie złych skłonności, na przykład pożądania. W mojej mentalności noszę przekonanie, że pożądanie należy zwalczać, tłumić, co oczywiście udaje się tylko połowicznie i prowadzi do frustracji, ale nie zmienia to faktu, że nadal powinienem z nim walczyć.

Łatwiej byłoby zaśpiewać „chciałbym być też aniołem”, niż pogodzić się z faktem, że bojowaniem jest życie człowieka.

Jecer hara jest instynktownym egoizmem. Podpowiada szybkie i proste rozwiązania z natychmiastowym zaspokojeniem: widzę przedmiot, który chcę mieć – więc biorę.

Samo pożądanie w człowieku nie zasługuje na potępienie. Stanowi konstytutywny element naszego życia tu, na ziemi. Nie w pożądaniu tkwi problem, ale w tym, co z nim zrobimy.

Sklonności do seksualnej satysfakcji może kogoś przywieść do gwałtu, jak i do myśli o małżeństwie. Wygórowane ambicje mogą uczynić z ciebie szubrawcę bądź świętego.

Nie upadki stanowią problem, ale przewrotność serca. Mówił o tym papież Franciszek: nie grzechów należy się bać, ale zepsucia. Póki grzech nas boli i niepokoi, staje się podstawą do nawrócenia i nadziei na przemianę.

Natomiast psucie zaczyna się w człowieku w chwili, gdy grzech już nie dokucza ani nie martwi, a z czasem zyskuje sobie prawo obywatelstwa w naszym postępowaniu.

„Tak postępuje cudzołożnica: zjadła, otarła swe usta i rzekła: <Źle nie zrobiłam>” (Prz 30,20).

Jak dochodzi do wewnętrznego zepsucia? Kiedy pierwszy raz skłamałem, czułem się podle. Gdy powtórzyło się to za drugim i trzecim razem, cierpiałem ponownie. Gdy dopuściłem się tego po raz któryś z rzędu, już mnie to nie raziło. Za którymś zaś razem przestałem już odczuwać jakiegokolwiek wyrzuty.

Gdy przewrotność serca doprowadzi kogoś do takiego stanu znieczulenia, gdzie znaleźć lekarstwo? Nadzieja w tym, że Bóg ześle nam jakieś życiowe trzęsienie ziemi, które zdoła wstrząsnąć martwym sumieniem i przywrócić mu funkcje odczuwania.

„Potrzebujecie się czasami na siebie zgniewać” – mówił do młodych ludzi papież Jan Paweł II.

Św. Jan Vianney, słynny spowiednik z Ars, przestrzegał przed zatwardziałością serca: „Może połowa tych, którzy mnie teraz słuchają, należy do rzędu tych zaślepieńców – zatwardziałych grzeszników. A przecież ci ludzie stoją tu spokojni – moje słowa ich nudzą, jakby wcale ich nie obchodziły. Diabeł ich zaślepił, omotał ich serce i zamienił je w kamień”.

Być może nadszedł czas, by na równi z Bożym miłosierdziem Kościół przypominał nam również prawdę o piekle.